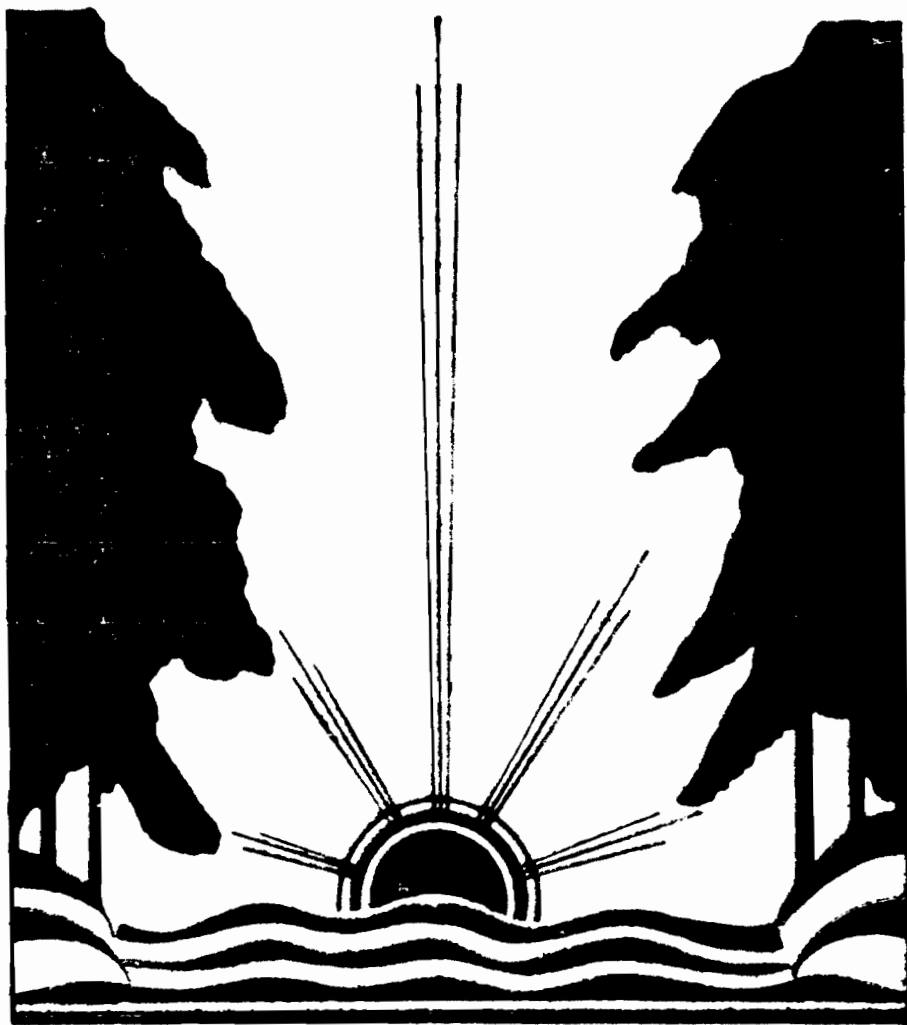


OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

# małiz ŁOŁ



R O K VI  
NUMER 155  
STYCZEŃ  
1 9 3 7

CENA 30 GR.

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI  
AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-  
MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-  
CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

## SPIS RZECZY:

B. Chudzik . . . . .	Echa Zjazdu ZNP. z dnia 16 stycznia 1937 r.
Kodź . . . . .	Żarty czy kpiny.
Inż. A Ryży . . . . .	Sprawa na czasie.
Życzliwy . . . . .	Chorował na mózg, leczył się na płuca.
S. Kostecki . . . . .	Zagadnienie hodowli Ziół Lekarskich w naszym regionie.
Leon Koffler . . . . .	Czekamy na... wodę.
Sztajnert . . . . .	Przykład do naśladowania. Z posiedzenia Rady Miejskiej.
Kodź . . . . .	Teatr Grodzieński w Augustowie.
bach . . . . .	Wiszący bilans. Listy do Redakcji. Kronika organizacyjno-społeczna. Komunikaty — ogłoszenia.

**Godna odpowiedź nauczycielstwa powiatu augustowskiego.**

## Echa Zjazdu Z.N.P. z dnia 16 stycznia 1937 roku.

Dnia 16 stycznia r. b. odbył się w Augustowie doroczny Zjazd Powiatowy przy licznych udziale członków Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz zaproszonych gości, a nawet naucz. poza związkowego. W szczególności duże zainteresowanie, nacechowane niewątpliwie życzliwą sympatią, budzili przedstawiciele Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego z p. Myślińskim St., Michcińskim Bog. i Skabowskim W. na czele. Wśród zebranych widzieliśmy przedstawicieli wszystkich współpracujących ze Związkiem organizacji, wśród których nie brakło przedstawiciela Rady Szkolnej Powiatowej p. Klimaszewskiego Wł., przedstawicielki Z. P. O. K. p. Kostrubiny i wielu innych.

Zjazd otworzył prezes Z. Warakomski dłuższą deklaracją w której scharakteryzował obecną sytuację nauczyciela i szkolnictwa w ogólności, a na naszym terenie specjalnie.

Prezes Warakomski podkreślił niezłomny wysiłek nauczycielstwa w okresie powstawania Państwa, w okresie jego budowy, kiedy to cały majątek organizacyjny przekazany został na cele obrony kraju przed bolszewikami. Wszędzie, gdzie wrzała praca dla państwa, nie brakło ofiarnych dłoni nauczycielskich, wśród członków których są Peowiaci, Legioniści, Oficerowie rezerwy oraz członkowie wszystkich organizacji społecznych i obronnych kraju. Mówca wskazał na szkodliwy sposób walki prowadzonej ze Związkiem, którego dobre imię i nieskazitelną a ofiarną pracę, chce się podkopać zarzutami współpracy z czynnikami wrogimi państwu. Paradoksalna głupota i sens tych oskarżeń wskazują na chęć zniszczenia potężnej organizacji, która tylko dobro kraju, a nie poszczególnych klik partyjnych, ma na swoim sztandarze. Prezes Warakomski dziękował wszystkim, którzy w walce tej idą ramie przy ramieniu ze Związkiem i wyraził nadzieję, że w ostatecznym rozrachunku jasna idea demokratycznej i sprawiedliwej Polski, o którą walczy Związek, zwycięży.

Z kolei witał Zjazd *P. Starosta Powiatowy St. Ejchler*. W ciepłych słowach wskazał na wielką i ofiarną pracę nauczycielstwa związkowego, które to zjawisko miał sposobność stwierdzić i co stanowczo określa charakter samej pracy społecznej nauczycielstwa. Tam, gdzie się z nauczycielstwem związkowym miał sposobność stykać, stwierdził p. Starosta jego ideowe i bezinteresowne podejście. Jako reprezentant Rządu i członek życzliwy wielkiej organizacji pragnie, aby w tych ciężkich chwilach, jakie przeżywa Związek Nauczycielski nie tracili jego członkowie ducha i nie zniechęcali się do społeczeństwa, które zawsze darzy nauczycielstwo sympatią i zaufaniem. Zjazdowi życzy p. Starosta, aby pokrzepił ducha i przyniósł zadowolenie z pracy.

*P. Poseł Łazarski* Michał stwierdził, że bez nauczycielstwa nie ma mowy o realizacji wielkiego ideowego programu „podciągania Polski wzwyż”. U podstaw tego łańcucha trudu, który ma dźwigać Polskę, jest nauczycielstwo i ono bierze na swoje barki olbrzymią część ciężaru jaki przyjdzie w udziale całemu społeczeństwu. Mówca podkreślił, że społeczeństwo rolnicze, którego jest wyrazicielem i jako syn tej ziemi i jako poseł—czuje do nauczycielstwa wdzięczność i ma pełne zrozumienie jego trudnej pracy. Bez realizacji planu oświaty powzechnej nie może być Polski silnej, bo idzie o obywatela nie tylko karnego, ale i oświeconego, który Polskę będzie czuł w sercu i rozumiał jej potrzeby, a tego bez powszechnego przynajmniej wykształcenia osiągnąć się nie da.

Entuzjazm wywołało przemówienie Inspektora Szkolnego *P. Fr. Przyrowskiego*, który w przemówieniu porywającej treści i wspaniałej formy wskazał na niespożyte zasługi Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jako jeden z najstarszych Związkowców, założycieli tej organizacji na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, p. inspektor Przyrowski miał sposobność stwierdzić, że Związek zawsze był pod obstrzałem ambasadorów ciemnoty i wrogów demokracji. A przecież Związek położył wiekopomne zasługi nad realizacją samej zasady i idei *powszechności* nauczania. Te formy nauczania nie znane były w wielu nawet szczęśliwszych państwach, to też walka, którą z *powszechnością* prowadzono uderzała zawsze w Związek.

Istnieli i istnieją w Polsce ludzie, którzy boją się oświeconego chłopca i robotnika, ale wiemy, że zdanie ich nie jest dla ludzi z pod sztandaru związkowego miarodajnym sądem. Drugą niespożytą zasługą Związku to *jednolitość szkolnictwa*.



P. 27929

I tutaj także podczas realizacji tej zasady spotykały Związek zarzuty i oskarżenia, że dla zasady przez siebie skonstruowanej, gubi szkolnictwo. Dziś już możemy stwierdzić, że plan szkolnictwa jednolitego nie tylko zwycięża, ale i znajduje zrozumienie dla siebie. Gimnazja krawieckie, techniczne i mechaniczne, które przedtem były ośmieszane, zdobywają sobie sympatię i uznanie społeczeństwa. Trzecią zasługą Związku to tworzenie własnej i jedynej może w świecie *literatury dziecięcej* i czasopism dziecięcych. Wbrew temu wszystkiemu, co wypisuje się o „Płomyku” czasopiśmie dziecinne, wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, budzą podziw w międzynarodowych instytucjach Ligi Narodów w Genewie, a nawet dla zaznajomienia się z nimi przyjeżdżają z dalekich stron ludzie, aby się zetknąć z formami tworzenia tak planowej i naprawdę dobrej literatury.

Dla przykładu przytacza p. inspektor wizytę przedstawicieli dalekiego narodu chińskiego, który chcąc odrodzić swoje państwo, pragnie to odrodzenie oprzeć na szkolnictwie, wzorowanym na polskim. Takiego zainteresowania Polską nie było w tej dziedzinie od czasów Komisji Edukacji Narodowej, która ściągała na siebie oczy ówczesnego kulturalnego świata. To zainteresowanie sprawami szkolnictwa innych, nieraz dalekich ludzi, mamy do zawdzięczenia właśnie Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Ataki, które podjęły sfery reakcyjne są w takim świetle wypadków poprostu zrozumiałe. Są ludzie, którym przeszkadza oświecony chłop i robotnik i w działalności Waszej widzą szkodzenie swoim interesom, opartym na ciemnocie i niewyrobieniu. Z ich sądem p. inspektor Przyrowski nie radzi wcale się liczyć. Jedynym miarodajnym sądem jest opinia o Związku wypowiedziana przez Marszałka Piłsudskiego na Zjeździe Delegatów. A tę opinię wszyscy mają w duszy wyrytą. Drugim sądem jest opinia Marszałka Śmigłego-Rydza, a Ten zapewnił Swoje poparcie w sprawie oświaty. Kiedy trzeba udzielić wskazówki, jak postąpić z oszczercami, atakującymi Was, to nie przychodzi mówcy inna rada, jak zawarta w bajce o przechodniu i psach. Przechodzień, którego opadły psy, nie powinien zwracać na nie uwagi, to sobie poszczekają i przestaną... On powinien iść wytkniętą drogą.

Przemówienie to przyjęto burzliwymi oklaskami, a przewodniczący wyraził podziękowanie P. insp. Przyrowskiemu za słowa otuchy w chwilach dla związkowców przykrych. Słowa te były żywym dowodem nici serdecznych zadzierżgniętych między inspektorem szkolnym, a całym związkowym nauczycielstwem.

P. **Myśliński** witał zjazd imieniem Związku Pracowników Samorządu Terytorial. i wyraził radość z dojścia do skutku znanej już z poprzedniego „Naszego Głosu” fuzji obu związków. Zwartość ideowa obu organizacji będzie najlepszą odpowiedzią na niepoczytalne ataki.

Witał zjazd i prezes Rady Szkolnej Powiatowej p. Klimaszewski, który stwierdził, że w walce o swoje słuszne postulaty ma za sobą nauczycielstwo związkowe całą opinię społeczną i reprezentowaną przez niego Radę Szkolną. W imieniu Miasta przemawiał burmistrz p. Pienkowski, który złożył serdeczne życzenia owocnych obrad.

Z kolei wygłosił p. Feiner bardzo rzeczowo opracowany i gruntownie przemyślany referat „Deklaracja społeczno-gospodarcza ruchu zawodowego w Polsce”. W referacie tym p. Feiner omówił obszernie znaną deklarację społeczno-gospodarczą, przyjętą przez Kongres Unii Pracowników Umysłowych, wśród których czołowe miejsce zajmuje organizacja nauczycielstwa. Deklaracja ta, jak wiadomo stała się przedmiotem ataków i oczywiście przypisano autorstwo także wpływom rozmaitych zbyt radykalnych partyj. — Prelegent szczegółowo punkt po punkcie zanalizował całą deklarację i udowodnił, że w największym swym wysiłkiem przy realizowaniu postulatów w niej zawartych deklaracja ta zawiera niemal program gospodarczy, oparty na programie wygłoszonym przez wicepremiera Kwiatkowskiego. Różni się tylko w ujęciu słusznych postulatów świata pracowniczego, podniesienie dobrobytu którego stanowi, zdaniem deklaracji, naczelną zasadę, o którą połączone organizacje będą walczyć. Jest zjawiskiem zrozumiałym w sferach posiadających i obszarńicznych, że program, w którym mówi się o konieczności przyspieszenia reformy rolnej dla obdzielenia i upelnorolnienia gospodarstw rolniczych — nie może budzić entuzjazmu. Z punktu widzenia interesów państwowych cenniejszy jest rolnik przywiązany do ziemi, aniżeli obszarńik, który kapitały z kraju wywozi i lokuje w bankach zagranicznych. Wiele innych jeszcze spraw poruszył referent w swoim przemówieniu. Do spraw tych wrócimy jeszcze nieraz w „Naszym Głosie”, korzystając z tych świetnych informacji. Referat spotkał się z całkowitą aprobatą zebranych i wywołał liczne a przychylne komentarze. Głębokie refleksje jakie się nasunęły po jego wysłuchaniu zobrazowały ogrom trudu jaki leży przed naszym pokoleniem, które stojąc na granicy dwu ustrojów, musi toczyć walkę nie tylko o sprawiedliwą realizację budującego się porządku, ale i z reakcją, która temu nieuchronnie postępującemu realizowaniu, pragnie się przeciwstawić.

Referat „Obrona oświaty powszechnej przed zamiarami przekazania jej instytucjom społecznym” wygłosił p. **Kodź**. W referacie tym zaznajomieni zostali słuchacze z próbami, które ostatnio coraz częściej podsuwane są czynnikom miarodajnym przez różne społeczne stowarzyszenia, żeby ciężar oświaty powszechnej został im przekazany. Referent wskazał na szkodliwość takiego kroku, gdyż mielibyśmy bowiem wtedy tyle oświat ile jest instytucyj. Każda wychowywałaby sobie członków dla własnych celów. Tak jak dawni magnaci utrzymywali olbrzymie armie, przy pomocy których realizowali swoje osobiste interesy, tak realizowałyby partie swoje oświaty dla swoich celów. Tamto doświadczenie z wieloma armiami ostatecznie Polska i doprowadziło do upadku. Dziś więc nie wolno nam powtarzać tego samego błędu. Państwo jest dla wszystkich obywateli i od wszystkich obywateli wymaga serca i rozumu. Tego jednolitego programu oczekiwac można tylko po jednolitej szkole. O tę szkołę państwową i powszechną, dostępną dla wszystkich bez różnicy stanu — walczy Związek. Takiej szkoły potrzebę dyktuje nam polska racja stanu, troska o dobro Rzeczypospolitej i przyszłość. Jednakowe [ponoszący ciężary,

jednakowe powinni mieć prawa wszyscy obywatele naszych ziem. Gdybyśmy tworzyli szkoły według różnych recept, popełnialibyśmy błąd nie do naprawienia, bo nasi sąsiedzi dawno już wychowanie państwowe u siebie przeprowadzili. Ich zwartości przeciwstawić by można wówczas tylko siły rozproszkowane. Tego trzeba unikać! Kto tego nie rozumie—nie rozumie idących czasów, które będą wymagały solidarności wszystkich obywateli.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos delegat Zarządu Okręgu Wileńskiego p. Radziwanowski, który z radością stwierdził, że z głosów zebranych związkowców i życzliwych sympatyków widzi, iż na augustowskim terenie praca idzie w sposób należyty. Solidarna postawa związkowców gwarantuje przeprowadzenie słusznych zamiarów i napawa nadzieją, że w walce o ideowe oblicze społeczeństwa polskiego, odcinek ten zajmuje właściwe sobie miejsce. Dalej referent omówił całokształt pracy na terenie okręgu i zanalizował tło ataków na związek.

Nad referatami wygłoszono szereg uwag, które rozszerzyły argumenty wysunięte przez mówców i wyrażały radość z tak solidarnej postawy całego nauczycielstwa wobec oszczerczych ataków. Zjawisko opluwania najlepszych ludzi w Polsce jest stałym. Walczono zawsze z reformatorami i ludźmi dobrej woli. Nie można się dziś niczego innego od wychowanego w pętach niewoli pokolenia spodziewać.

Następnie przyjęto szereg rezolucji, w których dano wyraz trosce o pomyślny rozwój wszystkich interesów państwowych. Rezolucje te będą przedmiotem osobnych uwag.

Na tym Zjazd, imponujący swą solidarną postawą i zdecydowaną opinią o zgodzie wszystkich komórek Związku Nauczycielstwa Polskiego—zamknięto.

B. Chudzik.

## ŻARTY CZY KPINY?

W ubiegłym miesiącu dotknęliśmy zlekka sprawy naszej elektrowni, a właściwie szeregu jej „wyczynów”.

Nie na tym koniec jednak. Obowiązkiem naszym jest zmobilizować całą opinię społeczną i domagać się zaprzestania traktowania naszych potrzeb lekceważąco, lub, co gorsza, humorystycznie.

Ciekawa rzecz, kto jest uprawnionym do stwierdzenia, czy instalacja jest dobra. Jedni funkcjonariusze elektrowni zapewniają że „ujdzie” inni natomiast straszą pożarem. Tymczasem ci właśnie sami przed paru miesiącami tę instalację zakładali.

Niezmiernie ciekawa dla społeczeństwa jest również kwestia dlaczego całkowite roboty w związku z przebudową sieci elektrycznej były powierzone niemieckiemu towarzystwu A. E. G. czyżby nie było w Polsce biur elektrycznych polskich. Byliśmy świadkami jak towarzystwo to przysłało nam tu do Augustowa szereg Niemców robotników, którzy dość grubiańsko traktowali naszych. Pozatem towarzystwo to dziwnym zbiegiem okoliczności posiada inżynierów ukraińców, również nie grzeszących delikatnością.

To stanowisko Dyrekcji Siedleckiej, która powierzyła powyżej wspomniane prace firmie A. E. G. mocno nie podobało się społeczeństwu.

Oczywiście firma owa zupełnie lekceważyła dzień pracy przeciętnego obywatela augustowskiego. Światło elektryczne gasło właśnie wtedy, kiedy było najbardziej potrzebne. Godzina ósma jest godziną rozpoczęcia zajęć szkolnych i biurowych. Zimą zwykle o tej godzinie jest dość ciemno i konieczne jest światło elektryczne. Tymcza-

sem, jak na złość, już o godz. siódmej i pół zamykano prąd, przerywając dziennik poranny radiowy i pozbawiając światła pierwszą godzinę pracy.

To samo miało miejsce i wieczorem. Cały handel augustowski przeklinał porządki panujące w elektrowni. Czas przedświąteczny, mnóstwo kupujących, a tu trzeba świecić ogarkami świec, jak za czasów króla Świeczka.

Nie pomagały prośby. Elektrownia wie czego chce i koniec! Robotnicy muszą odpracować swój czas ośmiogodzinny, a czy to komu dogadza czy przeszkadza, to jest to kwestia jego osobista.

Ciekawi jesteśmy, czyja jest w tem wina:—firmy A. E. G. czy Dyrekcji Siedleckiej, że roboty rozpoczęto jesienią nie zaś w porze letniej, kiedy konsumpcja prądu elektrycznego jest nieznaczną. Gdyby roboty przeprowadzono latem uniknęlibyśmy szeregu niewygód i nieprzyjemności.

A teraz wysoce ciekawa kwestia opłat za prąd. Elektrownia w tym wypadku stosuje takie opłaty, które zarządowi wydają się słuszne, innymi słowami

mówiąc stosuje do odbiorców system „drakoński”. (Chcesz mieć światło elektryczne, płac ile ci każą i dużo nie gadaj)!

Za korzystanie z licznika płaci się miesięcznie 1,06 gr. gdy naprz. w Warszawie tylko gr. 60. Cena prądu za jedną kilowat godzinę wynosi gr. 56 plus 10%, a tymczasem w Warszawie płaci się za pierwsze 6 kilowatów po gr. 48, a za dalsze 4 kilowaty po gr. 23 i za resztę o ile licznik wykazuje po gr. 18.

Radiodbiorniki mają inne liczniki i liczy się za prąd zupełnie inną cenę.



W słoneczny dzień zimowy.

Fot. Ch. Łapp.



A u nas jak widzimy zupełnie sprawa jest postawiona odwrotnie. Interes konsumenta został zepchnięty na dalszy plan. Komu to jest potrzebne? Gdyby elektrownia była własnością prywatną, to rzecz byłaby zrozumiała. Ale przecie siła elektryczna stanowi pewnego rodzaju monopol państwowy, a w interesie Państwa leży, by społeczeństwo jak najwięcej prądu tego zużywało.

Nie chcemy wtrącać się do spraw technicznych, to są kwestie fachowe, na których się nie znamy. Mimo to jednak musimy stwierdzić, że nie wszystko tu jest w porządku. Te ciągle pęknięcie kabli i kilkakrotne rozkopywanie w tym samym miejscu ulic, to ciągle pogrążanie miasta w ciemnościach, spalanie radioodbiorników z racji zbyt wysokiego napięcia — wszystko to nie mówi zbyt dobrze o jakości wykonanej pracy przez firmę A. E. G.

Natomiast należy napiętnować z najwyższym oburzeniem fakt karygodnego niedbalstwa podczas pracy, gdzie nie przestrzegano bezpieczeństwa robotników. Czyżby życie naszego robotnika firma A. E. G. traktowała wysoce lekceważąco w myśl powiedzonka: „szlag trafi jednego będzie drugi”.

Spółeczeństwo było oburzone faktem tragicznej śmierci ś. p. Lipińskiego, któremu słup strząsnął głowę. Ś. p. Lipiński osierocił żonę i 7-mioro dzieci.

Następnie jeden z robotników, którego zmuszono wlać na zgniły słup, spadł wraz ze słupem i połamał nogi.

Chyba wypadki te w dostateczny sposób naświetlają „porządki” panujące w firmie A. E. G. Społeczeństwo chce wiedzieć jakie odszkodowanie wypłaciła firma rodzinie ś. p. Lipińskiego i jakiej udzielono zapomogi robotnikowi, który nie może pracować z powodu okaleczenia nóg.

Spółeczeństwo augustowskie, wyrazicielem opinii którego jest nasze czasopismo, kilkakrotnie zwracało się do redakcji z żądaniem napiętnowania takiej polityki Dyrekcji Siedleckiej i z żądaniem wytłumaczenia się winnych tych wypadków.

Jednocześnie musimy przestrzec niektórych mieszkańców przed niebezpieczeństwem, które im grozi, również dzięki lekceważeniu firmy A. E. G. Mianowicie przez szereg podwórzy poprzeprowadzono dopływy do cudzych domów i mieszkań i dopływy te nie są izolowane. Należy niezwłocznie sprawdzić i żądać od elektrowni zmienienia dopływów na izolowane, gdyż nieizolowany drut może stać się przyczyną nieszczęścia, w razie gdyby się oberwał, lub gdyby, co często się zdarza, dziecko chciało dotknąć się go wilgotnym kijem.

Kodź.

## SPRAWA NA CZASIE.

18 grudnia ubiegłego roku miała się odbyć w Wydziale Powiatowym w Augustowie konferencja, poświęcona sprawie uzgodnienia trzech zasadniczych akcji w dziedzinie popierania rolnictwa i podnoszenia dobrobytu wsi: akcji przebudowy ustroju rolnego, akcji melioracyjnej i akcji organizacji gospodarstw oraz lekarstwa. W konferencji, oprócz miejscowych, mieli wziąć udział przedstawiciele Białostockiej Izby Rolniczej i Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego. Z przyczyn natury wyższej konferencja odbyła się w składzie uszczuplonym i byli na niej obecni: inż. melj. p. Prygoży, referent melioracyjny

dla powiatów Grodzieńskiego, Augustowskiego i Suwalskiego, oraz piszący te słowa.

W wyniku wymiany zdań i informacji wynikło co następuje: Na terenie powiatu Augustowskiego istnieje jedna jedyna melioracja podstawowa w postaci regulującego się i obecnie będącego na wykończeniu strumienia Turówka. Poza tym istnieje rów spółki wodnej Brzozówka-Bargłówka, znajdujący się w tym stanie, w którym rów ten trudno jest przyjąć za meliorację. Plan robót melioracyjnych na przyszły rok budżetowy przewiduje wykończenie regulacji Turówki oraz rozpoczęcie prac przy rowie,

## Chorował na mózg, leczył się na płuca.

(próba regionalnej charakterystyki).

Był w swoim czasie czynnym członkiem T-wa Dobrej Nadziei, ba nawet prezesem tej organizacji. Nosił się górnie i chmurnie, miał mnóstwo projektów dążących do podniesienia poziomu ogółu, zażywał ogólnego szacunku, był podziwiany, w niektórych wypadkach niezastąpiony, aż wreszcie zachorował.

Nie ma w tym nic dziwnego! Zachorować może każdy, zarówno zwykły śmiertelnik jak i Mussolini. To się często zdarza. Ludzie chorują, umierają lub zdrowieją i na świecie wszystko idzie po staremu.

W tym wypadku wyszło podobnie. Wyzdrowiał. Chory był podobno na płuca i po pewnym okresie

czasu lekarze uznali, że pod tym względem jest wszystko w porządku.

A że zewnętrzny widok to potwierdzał, ucieszyli się więc wszyscy. Chwała Bogu wszystko w porządku! Jest już zdrow i wraca do dawnych szeregów.

Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana. Do szeregów nie wrócił. Trudno, — pocieszali się współwyznaniowcy, — może jeszcze źle się czuje, może się oszczędza, a może lekarz mu zabronił.

— A może mu coś w głowie się przekreśliło? zapytał któryś z naszych pesymistów.

— Ale gdzież tam, — oburzył się ogół, — rzecz niemożliwa, — prezes organizacji!

Tymczasem zaczęły chodzić dziwne wieści. Jednego dnia zaczęto szeptać, że podobno wystąpił z T-wa Dobrej Nadziei, drugiego dnia ktoś podobno słyszał jak o samym T-wie odzywa się bardzo brzydko.

prowadzącym od jez. Dręstwa przez Solistówkę, Łabętnik, Pomiany, Reszki. Wykonanie przedłużenia rowu Brzozówka-Bargłówka, na terenie Sp. Wodnej Nowiny Stare—Bargłówek odracza się do r. 1938/39, ponieważ przedtem musi być wykonany rów sp. wodnej Tajno-Tajenek na terenie pow. Szczuczyńskiego. Pozatem w posiadaniu referenta melioracyjnego brak jest aktualnych projektów melioracyjnych oprócz projektów, dotyczących t. zw. terenów zastrzeżonych przy rzece Biebrzy. Referat melioracyjny dla powiatów Suwalskiego, Augustowskiego i Grodzieńskiego, mieszczący się przy Starostwie Powiatowym w Grodnie obsługuje przez własny, i to szczupły, personel tylko sprawy melioracyjne, związane z przebudową ustroju rolnego. Melioracje we wsiach, w których scalenia nie było, wzgl. przeszło bez wykonania melioracji są w kompetencji referenta melioracyjnego, lecz poruszenie ich jest niemożliwe wskutek braku sił fachowych, zaabsorbowanych sprawami, związanymi z przebudową ustroju rolnego. Wyjście z tej przykłej sytuacji możliwe jest tylko przy utrzymaniu technika melioracyjnego przez Wydział Powiatowy, jak to ma miejsce w Grajewie i Suwałkach. Technik taki pracuje pod kierunkiem referenta melioracyjnego przy sporządzaniu projektów melioracyjnych i robotach wykonawczych.

Stan prac łąkarskich, związany z akcją organizacji gospodarstw, która jest końcowym etapem prac, dążących do podniesienia dobrobytu wsi, jest następujący:

Prace łąkowe rozpoczęte zostały z wiosną 1936 r. na terenie kilku wsi w gminach Augustowskiej, Bargłowskiej i Dowspudskiej na terenach, których zagospodarowanie poruszyłem w moim poprzednim artykule w „Naszym Głosie”. Ponieważ na terenie tym brak było wykonanych melioracji, przeto próby zagospodarowania musiały iść równorzędnie z odwodnieniem po większej części torfowych „bielaszek”. Dzięki temu, że znalazła się pewna ilość bielaszek odwodnionych, względnie mających przedtem wykonane odpływy wody, które należało jeszcze pogłębić, głównie zaś dzięki dobrej woli i zrozumieniu przez rolników doniosłości gospodarczej zagospodarowania tych osuszonych i nieosuszonych nie-

użytków,—w ub. r. zostało założone zgórz 20 poletek łąkowych o przestrzeni 2000 m<sup>2</sup> każde. Pracę, która została wykonana przez rolników, niech zailustruje fakt, że dla założenia poletka na 1800 m<sup>2</sup>, bo tyle wynosił obszar bielaszki, został wykonany rów długości około 300 m. przekopem, przez ciężkie gliniaste grunty, przy czym głębokość rowu na 100 m. wyniosła około 2.5—3 m i pracować trzeba było kilofem w zbitej masie znajdującego się głębiej orsztynu. W drugim wypadku dla wyrównania powierzchni i uprawy 2000 m<sup>2</sup> pracowało trzech mężczyzn i para koni w ciągu 9 dni.

W bieżącym, 1937 roku praca ta wyda owoce i da przykład, czego można spodziewać się po zagospodarowaniu bielaszek. Ponieważ Izba Rolnicza rozporządza tanim i b. dogodnym kredytem na zagospodarowanie łąk, należy oczekiwać początku masowego ruchu w kierunku osuszania i zagospodarowywania większego obszaru bielaszek. W związku z przemianami kryzysu i ożywieniem koniunkturalnym ruch ten jeszcze przybierze na sile.

Zadaniem społeczeństwa i samorządu byłoby otoczenie opieką tych poczyniń tak, aby one mogły jaknajszerzej się rozwinąć. I tutaj należy podkreślić, że na pierwsze miejsce musi być postawiona fachowa pomoc i doradztwo melioracyjne, które będzie możliwe tylko wtedy, gdy samorząd będzie miał w swoim rozporządzeniu technika melioracyjnego, który przez swą pracę stworzy techniczne i prawne podstawy dla należytego wykazania melioracji.

Sprecyzujmy sobie, jaką rolę odgrywałby technik melioracyjny, w czym byłaby pomoc z jego strony. Otóż możliwości wykonania melioracji we wsi są dwojakiego rodzaju: 1. Gdy wieś znajduje się w okresie postępowania scaleniowego może bez dodatkowych opłat zarządzać u siebie przeprowadzenia melioracji, obowiązkiem zaś Urzędu Wojewódzkiego w tym wypadku jest sporządzenia planu projektu melioracyjnego i dozór techniczny nad wykonaniem projektu; na terenie naszego powiatu takich wypadków nie było. 2. Gdy nie skomasowana wieś, wzgl. wieś w której zakończone postępowanie scaleniowe, a takich wsi na powiecie jest najwięcej, chce przeprowadzić u siebie melioracje, — droga prawna pro-

— Plotki, bujanie, kłamstwo, — posypały się protesty kolegów. Nie może być! To jakiś lajdak z opozycji szerzy złośliwe gadki, by dokuczyć organizacji.

Ale wieści mimo to wszystko szły jedna za drugą. Mówiono, że spaceruje wspólnie z dawnymi wrogami organizacji, że wspólnie z nimi zochydzają ideologię T-wa, że wyśmiewa dotychczasową działalność tegoż i t. d.

Koledzy się zaczęli wstydzić i nikt już na zebraniach T-wa nie wspominał o byłym prezese, nikt nie zabierał w tej kwestii głosu. Wszystkim było przykro.

Ale pewnego poranku przybył jeden z sympatyków T-wa i korzystając z przygodnej sporej ilości obecnych członków zawołał:

Panowie, ależ to coś niezrozumiałego! Co się z tym panem stało? Przecież ten człowiek nie tylko was zwalcza, ale pluje na wasze T-wo. Nie dalej jak wczoraj pomawiał waszą organizację o komu-

nizm, o różne mactwa, zapytywał kogo macie zamiar w najbliższym czasie rozwalić i to wszystko w obecności waszych wrogów i ludzi nie mających wogóle pojęcia o waszej pracy i dążeniach. Powiedział ponadto iż demokracja się kończy i dlatego każdy powinien ją zwalczać. Znałem go oddawna, ale nigdy nie wyobrażałem, aby zeń wyrobiło się takie podogonie znanej części naszego społeczeństwa.

Wśród obecnych zapanowała konsternacja. Wszyscy spojrzeli po sobie z widoczną złością. Było przykro i jakoś nieswojo. Potym ktoś zaczął się zrywać, ktoś wypalił kilka krótkich, a dosadnych epitetów pod adresem renegata, zaczęto już gwałtownie dyskutować, gdy jeden z członków Towarzystwa uspokoił wszystkich:

— Panowie, rzekł, cóż on winien! Leczyli go na płuca, a on jest chory na mózg.

Zyczący.

wadzi przez spółkę wodną; tylko po zawiązaniu spółki wodnej można zmusić do współpracy niechętnych, którzy są zawsze w każdej wsi, korzystając z ustawy o szarwarkach melioracyjnych. Ażeby zaś uprawomocnić spółkę wodną potrzebny jest projekt melioracyjny, którego wykonanie byłoby zadaniem technika melioracyjnego przy Wydziale Powiatowym, jak również fachowy dozór nad wykonaniem projektu.

Przez to same umożliwiające było by wykonanie głównych odplywów, zaś szczegółowe melioracje przy wskazówkach technicznych byłyby wykonane przez samych zainteresowanych rolników, którzy w r. ub. złożyli dowód zrozumienia sprawy i chęci do pracy.

Inż. A. Ryży.

Tłuszcz, k/Warszawy, w styczniu 1937 r.

## Zagadnienie hodowli Ziół Lekarskich w naszym regionie.

prelekcja wygłoszona w dn. 11. XII. 1936 r. na Kursie Przodow. P. R. w Augustowie.

Powszechny zwrot do ziołolecznictwa oraz współczesne zdobycze wiedzy przyrodniczej i lekarskiej wysunęły zagadnienia uprawy, zbioru i przeróbki roślin leczniczych na zupełnie nowe tory.

Zielarstwo nie tylko w Polsce, lecz i we wszystkich państwach europejskich zaczyna nabierać coraz większego znaczenia gospodarczego, ponieważ przyczynia się do poprawy bilansu handlowego oraz łagodzenia bezrobocia i podnoszenia dochodowości gospodarstw rolnych. Wszystkie państwa dążą obecnie do uporządkowania u siebie akcji zbioru ziół leczniczych dzikorosnących oraz do zakładania wzorowych plantacji w celu uzależnienia się od surowców zagranicznych.

W Polsce rozumiano i odczuwano oddawna wagę rozwoju zielarstwa, lecz dopiero w ostatnich latach społeczeństwo nasze realnie przystąpiło do pracy w tym kierunku, a mianowicie od czasu kiedy przez podniesienie cel na wwożone zioła lecznicze z zagranicy—wwoz ziół został zahamowany.

Teraz więc rolnicy nasi mogą i powinni produkować odpowiednie ilości ziół leczniczych, aby pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne oraz dać zioła na eksport tym więcej, że szczególne zainteresowanie importem ziół z Polski wykazują Francja, Anglia i Italia oraz Palestyna, Argentyna, Brazylia i szereg innych krajów. Celem unormowania produkcji ziół istnieje Polski Komitet Zielarski w Warszawie, który jako naczelna instytucja zielarstwa w Polsce jest czynnikiem opiniotwórczym dla Ministerstw w sprawach przywozu z zagranicy surowców roślin przemysłowo-leczniczych; poza tym znając ogólny obszar zajmowany pod plantacje oraz w przybliżeniu wielkość zapotrzebowania rynku krajowego na surowce roślinne, może udzielać ścisłych wskazówek plantatorom, jakie gatunki roślin i na jakiej przestrzeni można uprawiać, aby uniknąć przykrych zawodów i trudności w sprzedaży wyprodukowanych ziół.

Ten ostatni punkt szczególnie zasługuje na uwagę, bowiem bez właściwej organizacji zbytu opłacalność produkcji staje się iluzoryczną i wprost sam rozwój plantacji staje się niemożliwy. Ponieważ w tym kierunku działa obecnie P. K. Z.—dziś więc rolnik ma możliwość produkowania ziół leczniczych, będąc pewnym, iż otrzyma cenę właściwą, opłacającą jego trudy i nakłady.

Omówimy teraz uprawę: rośliny lekarskie żadnych skomplikowanych zabiegów nie wymagają za-

siane w warunkach odpowiednich odnośnie wymagań gleby, naswietlenia i wilgotności, czasu i uprawy wymagają następnie tylko starannej pielęgnacji normalnej i niszczenia chwastów. Niezbędne są pewne wymagania, dotyczące zbioru dla poszczególnych ziół—co jednakowoż prócz skrupulatności nie wymaga żadnych specjalnych trudów. Jedno należy z naciskiem podkreślić—rośliny lekarskie są produktem mającym znacznie wyższą cenę, lecz posiadającym takie właściwości, które wymagają, by roślina była traktowana starannie, gdyż w razie zaniedbania traci dużo na wartości i cenie i trudną jest do zbicia.

Rumian rzymski jest rośliną wieloletnią, użytkuje się kwiaty, wymaga położenia słonecznego, gleby raczej wilgotnej, ciężkiej „żytnio-buraczanej” plantacja może trwać do 4 lat. Z siewu nie rozmnaża się, gdyż się wyradza. Dzielone karpys lub sadzonki sadi się w kwietniu—maju w rzędy co 60 cm. między rzędami i po 60 cm. w rzędzie, opuszczając co 3-ci rząd, aby można było zbierać kwiaty nie deptając roślin. Przyjmuje się łatwo i rośnie szybko, na 1 ha plantacji wychodzi do 20.000 sadzonek.

Pielęgnowanie polega na dwukrotnym motykowaniu lub plantowaniu, poczym rośliny tak się rozrastają, że same sobie dają radę. Kwitnie rumian już w połowie czerwca aż do października nieprzerwanie—zbiera się kwiaty co 4—5 dni bez rosy w suchej porze, rwać ręcznie do koszy (praca odpowiednia dla starców i dzieci). Zerwany kwiat nie należy przetrzymywać w koszach lub na kupach, gdyż łatwo się zagrzewa, suszy się w cieniu na przewiewie na rafach lub plachtach, przy dobrej pogodzie wysycha po paru dniach i może być zsypany do skrzyń.

Plan wynosi z 1 ha dobrej plantacji około 1000 do 1500 kg. suchego kwiatu, cena 3.50—4 zł. Dobry towar ma zbyt zapewniony. Ilość dniówek roboczych wynosi około 650—750 na 1 ha.

Kozłek lekarski czyli waleriana, dwuletnia roślina z której użytkuje się kłącza udaje się na każdej glebie, za wyjątkiem ciężkiej gliny i gleb kwaśnych, uprawiać należy w 2 roku po oborniku, można z siewu, jako roślinę dwuletnią, znacznie prościej z zasady kupne; wtedy daje plon już na jesieni.—Sadi się w maju w rzędy 40 X 40 cm. i poza dwukrotnym motykowaniem z równoczesnym pieleniem oraz ewentualnie później wycinaniem nasienników nie wymaga żadnej pielęgnacji. We wrze-



sniu wykopuje się karpę widłami, otrzepuje i płucze w bieżącej wodzie, poczem suszy rozpostarte w pojedynczej warstwie, ususzona karp z korzeniami stanowi produkt handlowy w cenie 2.50 zł. Średni plon wynosi z 1 ha około 1000 kg. zapotrzebowanie duże. Ilość dniówek roboczych ± 350—400.

Malwa leśna czyli Ślasiak w naszych okolicach jest rośliną jednoroczną, użytkuje się kwiaty i liście—udaje się dosłownie na każdej glebie, tak jest niewybredna, sieje się z nasion w rzędy co 75 cm. kupkami jak buraki lub na rozsadnik, co wybitnie przyspiesza kwitnienie i zwiększa plon, wtedy potrzebuje tylko jednego motykowania, a później sam sobie daje radę rozkrzewiając się bystro i dochodząc do 1,5 mtr. wysokości. Kwitnie od połowy czerwca do października, przy czym zbiór kwiatów uskutecznia się codziennie, zaś liście później przy końcu kampanii. Suszyć na rafach lub płachtach, można początkowo parę godzin na słońcu potem dosuszać w cieniu na przewiewie daje plon około 750 kg. z 1 ha kwiatu, oraz 500 kg. liści, cena 3 zł. za kg. kwiatu i 1 zł. liści robocizny ± 500 dniówek.

Głównie chodzi o staranność zbioru, gdyż mięta pip. naprzykład szczytniała wskutek zamknięcia w czasie zbioru lub suszenia traci wiele na swej wartości, również kwiaty rumianu lub malwy leśnej (Ślasiaku) zbierane z rosą—podobnie. Wszelkie zaś zioła aromatyczne suszone w nadmiernej temperaturze—stają się bezwartościowe. Słowem, o ile chcemy uzyskać dobre ceny za produkt, to musimy dołożyć starań, by był on należycie i starannie przygotowany i nie szczytniały—zebrany we właściwym czasie i bez obcych domieszek.

Trzeba mieć też na uwadze, że nie wszystkie rośliny lekarskie mogą być uprawiane na szerszą skalę. Z praktyki mogę powiedzieć, że dla naszych okolic w zupełności nadają się: mięta, pieprz angielski, rumianek rzymski, kozłek lekarski (waleriana) i malwa leśna (ślasiak). Inne jak nogietek, szalwia, boże drzewko, majeranek i t. p. tylko po porozumieniu z odbiorcą.

Co do warunków uprawy roślin leczniczych w naszym regionie, to są one następujące:

Mięta pieprzowa angielska—wymaga gleby bezwarunkowo dobrze odchwąszczonej, o wysokiej kulturze i dobrej sile nawozowej, gdyż plantacje zakłada się na parę lat, gleby lżejszej, wilgotnej i sło-

necznej. Rozmnaża się tylko w drodze rastowej gdyż siana wyradza się, sadzić należy jaknajwcześniej (kwiecień—maj—czerwiec) rozłogami lub sadzonkami w rzędy porobione znacznikiem co 40 cm. między rzędami i po 25 cm. w rzędach lub gęściej, to lepiej. Na 1 ha trzeba ± 100 000 sadzonek-rozłogów, przyjmuje się b. łatwo (100%) jeśli ziemia wilgotna. Rozrasta się b. szybko, więc należy jaknajwcześniej zmotykować i wpleść.

I zbiór mięty przypada w końcu czerwca lub na początku lipca. Gdy mięta zakwita, należy żąć sierpem, można też i kosić, ale bez rosy i w dniu pogodny. Żeby przesuszyć rośliny zżęte w pokosach poczym dosuszać należy bezwarunkowo w cieniu rozpostarte na rafach w bardzo cienkich warstwach lub powiązany w małe pęczki po dwa i powieszony na drutach, co wymaga znacznie mniej miejsca i prymitywniejszych urządzeń. — Po wysuszeniu liście mięty osmykuje się z łodyg i otrzymuje się wtedy produkt leczniczy zwany „Folia menthal” zakupywany przez hurtownie zielarskie po najwyższych cenach dla aptek i laboratori farmaceutycznych. Mięta nie osmyknięta oraz ziele mięty w stanie surowym, jak również braki i resztki (odpady), jako nadające się do destylacji olejku miętowego zakupuja fabryki olejków aromatycznych płacąc od % zawartości olejku miętowego. Zaznaczyć przy tym należy, że średnia zawartość olejku (mentolu) w mięcie szlachetnej ang. Mitekam wynosi dla surowego ziele od 0,4 do 0,65% zaś ususzonego 1,68% do 2,3% w zależności od warunków uprawy i pory zbioru.

Zbiórów ziele z dobrej plantacji mięty w 1 roku uprawy można dokonać 2 i 3 w następnych po 4—plon wynosi z 1 ha plantacji 8 000 do 10 000 kg. surowego ziele mięty, po ususzeniu i osmyknięciu pozostaje około 20—22%. Cena za 1 kg. gotowego produktu „Folia menthal pip.” zależy od jakości wynosi do 2.50 zł. Ziele ususzone do zł. 1.50, kilogram % olejku ± 36—40 zł.

Robocizny na plantacji mięty trzeba zależnie od umiejętności pracy ± 450—500 roboczodniówek na 1 ha plantacji przy przygotowywaniu „Folii”, przy bezpośrednim dostarczaniu do przetwórci z gospodarstw bliżej położonych—surowego ziele o jakie 60—70% mniej, zaś w następnych latach mniej z powodu odpadnięcia czynności sadzenia plantacji zakładanej na 3—4 lata.

S. Kosteki.

## Z cyklu: „Nasze potrzeby”

# CZEKAMY NA... WODĘ.

Ważnym zagadnieniem europeizacji królewskiego grodu ma być szereg fundamentalnych inwestycji, służących społeczeństwu miejskiemu, normujących bieg życia miejskiego.

Każde miasto wymaga pewnych zasadniczych inwestycji, będących kamieniem węgielnym jego istnienia. Z racji większego skupienia ludności musi mieć pewne inwestycje, jakie by go odróżniały od szeregu mniejszych osad ludzkich.

Elementarne potrzeby miasta, mające służyć społeczeństwu miejskiemu, muszą być realizowane.

Jeśli te zagadnienia nie są dotychczas uregulowane—muszą one być rozplanowane i rozwiązywane w kolejności, systematycznie. Musi być ta praca wzięta na warsztat, rozważana, podzielona i systematycznie rozwiązywana.

Racjonalna rozbudowa miasta wymaga rozwoju środków użyteczności publicznej: elektryczności, wodociągów, kanalizacji—to są elementarne, zasadnicze potrzeby miasta, gwarantujące społeczeństwu możliwości utrzymywania zdrowia, higieny i rozwoju. Miejsce, posiadająca wszystkie kardynalne in-

westycje może być zaliczona do miast w pełnym znaczeniu tego słowa europejskich.

Obowiązkiem Zarządu Miejskiego jest realizowanie wytycznych w okresie swej kadencji. Najkonieczniejsze potrzeby miejscowości mają być nakreślone i wysiłki zwrócone w kierunku, aby te zagadnienia znalazły zrozumienie u obywateli i przy ich pomocy były realizowane.

Zagadnieniem najważniejszym, domagającym się rozwiązania — to kwestia wody.

Miasto nie może narzekać na warunki naturalne wodne. Otoczone taką mnogością jezior, rzek i kanałem — nie posiada dla własnych potrzeb wody. Wody gruntowe, dostarczane obecnymi środkami — pompami, studniami — nie nadają się do użytku społeczeństwa. Już poruszaliśmy tę kwestię na łamach naszego pisma. Z punktu widzenia lekarskiego jest niedopuszczalne i karygodne używanie takiej wody.

Rbzwój miasta nakłada obowiązek na Zarząd Miejski, aby zajął się rozwiązaniem tej kwestii, która jest elementarnym zagadnieniem naszego grodu. Należy tę sprawę poruczyć Komisji, która by sumiennie rozpatrzyła to zagadnienie, zainteresowała się nim i zbadala w jaki sposób inne miasta załatwiły się z dostarczeniem wody i uzyskały fundusze na ten cel. Zarząd Miejski ma zapewniony współdziałanie społeczeństwa przy wprowadzeniu tej inwestycji. Wpłacenie pewnej sumy i opłaty na ten cel będą się kalkulować.

**Gorące serca zwalczą mróz —  
Przyjście z pomocą obowiązkiem  
obywatelskim.**

Gmina Łabno.

## Przykład do naśladowania.

Wież Adamowice, położona o 7 km. od Grodna, przeżyła w dniu 29 października 1936 r. pamiętną i wzruszającą chwilę poświęcenia Domu Ludowego przeznaczonego na szkołę. Uroczystość uświetnił swą obecnością Pan Starosta.

Zdawałoby się fakt, jakich co raz więcej spotykamy. Tu jednak zaszedł on w specjalnych warunkach. W trosce o oświatę swoich dzieci, o za-

Augustowskie sposoby dostarczania „nektaru rzecznoego” są już anachronizmem i przeżytkiem. Spotykamy li tylko ten obraz w rzeźbach, spoczywających w muzeach:

woziwodowie na tle zmorszałego wozu, beczki i steranej szkapki obsługują społeczeństwo. Należy pozabawić miasto tego koszmarnego widoku.

Europeizacja miasta musi kroczyć szybkimi krokami. Co kilkakaset kroków mają być studnie, w mieszkaniach wodociągi, łazienki, klozety.

Wielką ochroną i pomocą przeciwpożarną ma być sieć hydrantów, która przyczynia się do zwalczania żywiołu.

Obowiązkiem Zarządu Miejskiego jest zajęcie się tym kardynalnym zagadnieniem w bieżącym roku. To zagadnienie należy rozpatrzyć, wejść w kontakt ze specjalnymi przedsiębiorstwami i stworzyć tę instytucję ku lepszej doli ludności i rozwoju miasta

Koromysło i cebryki  
tak się żalą płaczem, krzykiem:

Już po wodę nikt nie chodzi  
z koromysłem jak to ongi!

Co innego dzisiaj w modzie:  
Wodociągi!

Zbudowali wielką wieżę,  
ułożyli długie rury —  
patrzcie rzeczka mknie do góry  
i do domów sama bieży.

Dzisiaj... Lzisiaj byle komu,  
gdy się zechce wody świeżej —  
kran przekreśli — i do domu  
woda z rury rzeką bieży!

(Dawniej i dziś — S. Marszak,  
przeł St. Themerson)

Leon Koffler.

Jeden z mieszkańców udziela Gromadzie 1000 zł. pożyczki płatnej w ciągu 10 lat bez żadnego oprocentowania. Z pomocą przychodzi Kółko Rolnicze, a wielu gospodarzy wpłaca po kilkadziesiąt złotych więcej, niż byli obowiązani.

Kosztów 3.500 zł. i 372 dni roboczych stanął dom, z którego połowa przeznaczona na klasę dla dzieci wraz z poczekalnią została oddana do użytku 15 października 1936 r.

Nie miejsce tu na wyliczanie zasług tych, dzięki którym doprowadzono budowę do końca, ani na potępienie nielicznych, którzy uchylił się od woli Gromady. Ile jednak trudności pokonano po

drodze ten może osądzić, kto jest związany z robotą społeczną opartą przecież na uświadomieniu i dobrej woli jej uczestników.

Pan Starosta winał Adamowiczom tak wysocę obywatelskiego czynu i wyraził chęć bliższego kontaktu z uspołecznioną i zorganizowaną Gromadą.

Mimo tego faktu świadczącego, że Adamowicze rozumieją sens wspólnej i dobrowolnej pracy dla dobra Ojczyzny, życie kulturalno-oświatowe ma bardzo słabe tętno. Przeżywa jakiś kryzys.

Następna dla nas robota, to wzbudzenie do życia zorganizowanej i świadomej pracy społeczno-kształceniowej.

**Sztajnert.**

## Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Sprawa budowy domu turystyczno-letniskowego jakoś nie może ruszyć z miejsca. Konkretna myśl wyszła z Województwa, Augustów również konkretnie odpowiedział,—i jakoś nic z tego nie wychodzi.

Na posiedzeniu w dniu 12 grudnia u. r. Rada Miejska znowu nad tą kwestią debatowała, chociaż debatować, zdaje się, nie ma nad czym. Podobnie jak kiedyś postanowiono: miasto daje 100.000 zł. w postaci placu (50.000 zł.), budulcu (45.000 zł.), żwiru, gliny i t. p. (5.000 zł.). Nic konkretniejszego postanowić nie można, gdyż miasto znajduje się w dość ciężkiej sytuacji finansowej. Jest tylko jeden warunek: *miasto da owe 100.000 zł. wtedy, gdy zostanie obiecane subsydium na wykończenie budynku*. Rozpocząć bowiem, a nie skończyć, to nie sztuka. Ruin nowoczesnych mamy już dosyć („Dom Zdrowia”, Szkoła Rolnicza w Dowspuździe, stadion).

Ciekawa rzecz, że Rada Miejska odbyła już połowę swej kadencji, a nie uchwaliła dotychczas regulaminów niektórych Komisji. A zdawało się—no-

wi ludzie, nowe i lepsze porządki. A tymczasem wszystko po staremu. Ale lepiej późno, jak nigdy. Regulaminy uchwalono. Przynajmniej dla Komitetu Rozbudowy, Komisji Sanitarno- Porządkowej, oraz Opieki Społecznej.

Pozostają inne komisje, czy komitety, które nie tylko nie posiadają regulaminów, ale co gorsza, nie przejawiają żadnej działalności. Należy tutaj Komisja Oświatowo-Kulturalna. Jakoś dotychczas nie widać, by przedstawiciele miasta zainteresowali się sprawami kultury i oświaty, a przecież warto nimi się zainteresować. Nie mówię tutaj o szkołach, gdyż są one, trzeba przyznać, stałą troską Rady Miejskiej.

Drugim bezczynnym organem Rady Miejskiej jest Komitet P. W. i W. F. O ile mi wiadomo odbył on jedno posiedzenie, na którym zajmował się kwestią wykończenia stadionu. Zdawało się, że sprawa pójdzie dobrze. A tymczasem—stadion się nie zmienił, a Komitet śpi.

Dużo pracy zrobiła Rada Miejska, ale więcej jeszcze pozostało do zrobienia. *Cała wina w tym, że brak planu*, który trzeba było opracować sobie na początku kadencji. Ale lepiej późno—jak nigdy

## TEATR GRODZIENSKI W AUGUSTOWIE.

„Ludzie na krze”, komedia w 3 aktach  
Maksymiljana Wernera. Reżyseria  
J. Boneckiego. Sala Foksa.

Przeżyliśmy kilka przykrych chwil podczas ostatniego wieczoru teatralnego przyglądając się sztuce Maksymiljana Wernera p. t. „Ludzie na krze”. Nie mam tu na myśli gry aktorskiej, która była na wysokim poziomie i bodaj że jeszcze wyższa niż podczas poprzednich przedstawień,—lecz przykrość widza była innego gatunku, a mianowicie ta, że autor chciał nam sugerować żeśmy nic nie warci, żeśmy się stoczyli prawie na samo dno bezideowości i amoralności i że, mówiąc nawiasem, wartość nasza równa się zeru.

Sądzę, iż żeby prawidłowo pojąć jakąś epokę należy ją przeżyć i dlatego też sąd o obecnym pokoleniu należy do przyszłych pokoleń. Za blisko stoimy, zdarzeń światowych i rozmaitych przewartosciowań życia społecznego, żebyśmy mogli wydawać tak bezapelacyjny sąd.

Co nam może zarzucać pokolenie ustępujące? To że gramy w piłkę nożną i tym sposobem „wykopujemy” sobie posady? A czy to było bardzo moralne kiedy się posady otrzymywało przez to że się prowadziło ciotkę pana naczelnika pod pachę na spacer, lub do teatru? że się kłaniało w pas każdemu majętnemu durniowi? że się obijało po dworach pańskich tworząc bandę pieczeniarczy, i t. d. Sądzę że również nie bardzo to było moralnie i nie bardzo znów „ideowo”. Kto wie czy ów młodzieniec który „piłką wykopał” sobie posadę będzie tak bardzo niedoleżnym urzędnikiem. Tego nam autor nie pokazał i każe się domyślać.

Stary ojciec łamie ręce ze zgrozy zorientowawszy się, że córka jego jest utrzymanką jakiegoś bogatego snoba, który urządza jej życie forsując ją jako aktorkę filmową. Dziewczyna (nie bez zdolności artystyczn/ch) otrzymuje angagement z placą 30.000 zł. za nakręcenie filmu proteguje brata inżyniera, który od dwóch lat jest bez posady, pomaga rodzinie i t. d. Czy to moralne?

Naturalnie że nie. Bezwarunkowo źródło dobrobytu jest wstrętne. Ale jakie prawo ma zarzucać to stare pokolenie młodemu? A czy nie pamiętamy jakby ta sprawa wykladała przed laty 50-ciu? Cóż



# Nasza kronika miesięczna

## Wiszący bilans.

Rok 1936 powinien w oczach Augustowiaków utkwąć ze względu na swój szczególny charakter. Można go, dziś już bez ochyby — bo skończył się — nazwać rokiem „wiszącym”.

I tak od pół prawie roku zawiesili w pałacu wojewódzkim w Białymstoku głowę naszego miasta. Niech jednak nikt z tego nie wyciąga fałszywych wniosków, jakoby ci w mieście pozostali zakwalifikowani być mogli do półgłówków. Wniosek byłby zbyt pośpieszny, jak pociąg augustowski, któremu także zawieszono budowę dworca. Wygląda ten nasz dworzec jak czworak na marnym folwarku, to też, kiedy go ktoś chciał sfotografować, to pan zawiadowca w słusznej ambicji, że gdzie indziej mogą być jeszcze gorsze dworce, ale o tym nie wolno wspominać, bo dykcja kolejowa „wszystko widzi i wie” jak biuro warszawskich detektywów, to więc pan ów, słusznie zresztą, fotografować zabronił. Ale reinont, jako się rzekło zawisł. Jak z tego wynika rok był burzliwy. Jak chmura gradowa zawisła nad miastem sprawa likwidacji gimnazjum. Za pieniądze wydane na delegacje i wyjazdy możnaby przez rok „Nasz Głos” wydawać na luksusowym papierze, ale jak wisiało tak wisi załatwienie tej sprawy; tym razem wisi trochę dalej, bo w Warszawie.

W związku z tym zawisła znowu w próżni budowa szkoły № 2, która miała dojść do skutku po „krakowskim”, pardon, „warszawskim” targu o gimnazjum. Komitet budowy liczy na schedę, którą po sprzedaży budynku otrzyma miasto i tym czasem w oczekiwaniach swoich zawisł także jak wszystko w naszym grodzie (pozał się Boże...) królewskim.

Sprawa remontu trzeciego budynku szkolnego także zawisła jak tęcza nad bagnem, gdyż województwo nie zgadza się na dokonanie dodatkowej poręby leśnej. Przekaze się tę sprawę w stanie wiszącym, następnemu 1937 rokowi, który może ten remanent wiszących spraw... uzupełni.

Tak samo do wiszącego inwentarza wciągnąć należy budowę domu turystycznego i przewodnika krajoznawczego.

Proroctwo babci de Thebés w Paryżu, która zawsze zaczynała swoje jasnowidzenia, że... „nad Europą wiszą w bieżącym roku wielkie burze” — w zastosowaniu do naszego miasteczka spełniło się w stu procentach.

Pozycja Twardowskiego, który zawisł na księżycu nęciła wielu literatów: i Mickiewicza, i Kraszewski nawet Sieroszewski znęcani romantycznym stanem „mistrza” czarnej magii, opisywali jego los, więc może by w bieżącym roku ogłosić konkurs literacki na opisanie najbardziej fantastycznie wiszącego w Polsce miasta. Portret tego literata powinno się, po nagrodzeniu go wielką nagrodą literacką naszego miasta, powiesić w sali głównej Magistratu, którego remont także zawisł od okoliczności i okólników.

Na ostatek, aby wrócić z tej próżni wiszącej na ziemię, wspominaemy tu o ulicy 29 listopada, której wykończenie zawisło od zdrowia, szczęścia, pomysłności wszystkich, którym te sprawy do załatwienia powieszono, to jest chciałem powiedzieć, powieszono.

W ostatnim słowie oskarżenia ś. p. 1936 roku dodać muszę, że słynne powiedzenie niejakiego Goethego (wyższego urzędnika dworu wejmarskiego, którego gdzie niegdzie uważają za poeę także)

reczkę bez jej zgody wydałaby rodzina gwałtem za mąż za jakiegoś bogatego łajdaka i wówczas by się cieszone, że „nasza Zuzia jest podporą rodziny”, a jakże, brat dostał posadę, rodzina stała zapomogę i darmowe szwendanie się po zagranicy i t. d. Czy to było moralne? Nie. Tak samo niemoralne i wstrętne.

Skąd autor może wiedzieć dlaczego to wszystko się dzieje, co się dzieje obecnie, Czyż by przypuszczał, że świat nasz stracił wszelką rację bytu, stracił sens swego istnienia? Skąd możemy wiedzieć dlaczego obecnie tak, a nie inaczej układa się życie ludzkie? Może właśnie wszystko to jest potrzebne dla dobra przyszłych pokoleń.

Należy jednak przyznać iż sztuka jest b. sceniczną i zajmuje widza. Nie brak jej dobrych dialogów i dowcipnych sytuacji i sam problemat jest ciekawy, chociaż tak płytko ujęty.

Czekaliśmy na typ współczesny o innej wartości i przykro nam było iż typu tego nie ujrzeliśmy w sztuce, A przecie dużo wiemy o dzielnych szeregach ludzi walczących o lepsze jutro. Mamy dzielnych lotników, młodych uczonych walczących o rozwój kultury i techniki, zdrowych fizycznie i moralnie pracowników społecznych i wielu innych. Czyż-

by autor ich nie dostrzegał.

I dlatego okrzyk S. O. S. zabrzmiał nam w uszach fałszywie, jak fałszywa jest wszelka krańcość, wszelki pesymizm zbyt głęboki.

Trzeba przyznać iż zespół aktorski wywiązał się z powierzonych ról znakomicie. Na czoło wykonawców wybił się p. Bielecki. Jego ojciec był odtworzony z maestrią. Rola trudna w której tak łatwo było wpaść w ton gderliwy utyskiwania lub kwękania. Z roli tej wybrnął łatwo nadając jej odpowiednie tło i ton.

Z kolei należy podkreślić p. Butkiewiczową. Artystka ta o szerokiej skali talentu potrafiła wydobyc z swej roli starej stroskanej matki całe ciepło charakteru i całą beznadziejną bezideowość życia. Gorące słowa uznania należą się pani Ustarbowskiej. Reszta zespołu w epizodycznych rolach doskonale się dostroiła do głównych wykonawców. Dekoracje jak na nasze warunki b. dobre.

Całość jeszcze raz potwierdza poprzednio już podawaną przeze mnie opinię społeczeństwa iż praca Dyrektora Grodnickiego wspólnie z kierownikiem literackim p. A. Horwatem zasługuje na gorące uznanie.

Kodź.



„mehr Licht” „więcej światła” zostało także zawieszono do czasu przebudowy przez współrodaków Goethego sieci elektrycznej. Tymczasem światło i siłę otrzymywać będziemy w dawkach „homeopatycznych”. Oświatę zaś otrzymamy od wiszącego nad nami roku 1937, który nam wszystkim odpowie na „zawisłe” nad nim pytania. Oby odpowiedział zgodnie z naszymi pobożnymi życzeniami!

bach.

## Listy do Redakcji.

w. Nowinka, dn. 8. I. 1937 roku

Do  
**REDAKCJI „NASZ GŁOS”**  
 w Augustowie.

W załączeniu przesyła się wyciąg z protokołu zebrania Rady Gminnej odbytego w dniu 14—XII. 1936 r. uchwała Nr. 155, z prośbą o umieszczenie w tamtejszym piśmie regionalnym.

Józef Fimowicz  
 Sekretarz.

Aleksander Łazarski  
 Wójt gminy.

### Wyciąg

Z Protokołu Nr. 8, Zebrania Rady gminnej, gminy Szczebro-Olszanka odbytego w dniu 14 grudnia 1936 roku w Nowince

Przewodniczył Wójt gminy Łazarski Aleksander, Obecni Radni: 1. Jakubowski Jan, 2. Kondracki Józef, 3. Szwarz Józef, 4. Łazarki Juljan, 5. Myszkowski Jan, 6. Dyczewski Aleksander, 7. Bełbot Jan, 8. Sadowski Hilary, 9. Kozłowski Józef, 10. Kosow Itarion, 11. Biedulewicz Bronisław, 12. Rzotkiewicz Aleksander, 13. Urbańowicz Antoni i 14. Dobrzyń Franciszek.

Nieobecni i nieusprawiedliwieni: 1. Randzio Jan i 2. Krajewski Antoni.

Na zebraniu obecny był P. Myśliński Stefan — Inspektor Samorządowy.

Protokołował Fimowicz Józef—sekretarz gminy. Pkt. 19. b, Wniosek członka Rady gminnej p. Łazarskiego Juliana o złożenie podziękowania p. Witkowi Józefowi kierownikowi oświaty pozaszkolnej za prowadzenie kursu społeczno-gospodarczego na terenie gminy Szczebro-Olszanka.

Powyższy wniosek Rada gminna przyjęła do wiadomości i powzięła następującą uchwałę:

Uchwała Nr. 155. Doceniając znaczenie wyżej wspomnianego kursu, Rada gminna składa gorące podziękowanie p. Witkowi Józefowi za tak gorliwą pracę położoną w zorganizowaniu tego kursu który niewątpliwie przyczyni się do podniesienia oświaty pod względem gospodarczym i kulturalnym na terenie gminy.

Za zgodność z oryginałem:

Józef Fimowicz  
 Sekretarz.

Aleksander Łazarski  
 Wójt gminy.

Do  
**REDAKCJI „NASZ GŁOS”**  
 w Augustowie.

W załączeniu przesyłam podziękowanie dla Pana Pułkownika — D-cy 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie, z prośbą o umieszczenie go w tamt. poczytnym piśmie, jakim jest „Nasz Głos”.

Komendant Placówki P. O. W.  
 Aleksander Łazarski

Jako Komendant Placówki P. O. W. Szczebro-Olszanka w Nowince, niniejszym i w imieniu wszystkich członków P. O. W. tut. Placówki — składam najserdeczniejsze i gorące podziękowanie Panu Pułkownikowi Dowódcy 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie, za wydelegowanie w dniu 30—XII. 1936 r. Orkiestry Pułkowej i Plutonu Honorowego Ułanów na pogrzeb ś. p. Wicentego Łazarskiego w Nowince, — b. powstańca z roku 1863-go.

Komendant Placówki POW.  
 Aleksander Łazarski.

## Kronika organizacyjno-społeczna.

### Augustów.

Opieka Rodzicielska Szkoły Nr. 1 po pewnych zmianach w składzie Zarządu, rozwinęła swą działalność dopiero w II półroczu roku szkolnego 1935/36.

Zestawienie kasowe za ten okres wygląda następująco:

PRZYCHÓD:	ROZCHÓD:
Składki miesięczne rodzicielskie 356.71	Dożywianie 232.38
Imprezy (kino, kwesty) 187.36	Ubrania i buciki 249.13
Ofiary *) 56.45	Książki do bibl. szkolnej 142.61
Od rodziców dzieci kl. II na wydatki, związane z I Kom. Św. 45.10	Wydatki, związane z I Kom. Św. (ubranka, buciki, śniadania) 96.35
Z Komitetu Pomocy Dzieciom 140.	Kancelaria 24.45
Razem: 785.62	Razem: 744.92

Saldo na 20. IX. 1936 r. (data walnego zebr. rodz.) 40.70

\*) Na pozycję „Ofiary” w dziale przychodu złożyły się następujące kwoty:

Od Spółdzielni wojskowej I p. ul. Krechow. 20 zł.  
 .. Banku Spółdzielczego w Augustowie 20 „

Od Mleczarni „Kołniczanka” 5 „  
 ze skarbonki w Urzędzie Skarbowym 11 „ 45 gr.

Opieka Rodzicielska gotówką przechowuje w Banku Spółdzielczym, gdzie posiada swe konto, czerpiąc w razie potrzeby na uregulowanie rachunków.

Przed sprawozdaniem rocznym dokumenty kasowe i księgowość, prowadzone przez Zarząd Opieki, została protokolarnie sprawdzona przez Komisję Rewizyjną w osobach pp.: Mitrosa Aleksandra, Iwasiewicza Bernarda i Nowackiego Antoniego.

W bieżącym roku szkolnym na zebraniu delegatów klasowych wybrany został Zarząd, który przystąpił do pracy w składzie następującym:

Przewodnicząca	—p. Jadwiga Kostecka
Wice-przewodniczący:	p. Zofia Ksieniewiczowa i p. Mieczysław Greger
Skarbnik	p. Władysław Cudnik
Sekretarka	p. Maria Lekszycka
Członek Zarządu	p. Aleksander Mitros
Przewodnicz. sekcji odzieżowej	—p. Aleksandra Augustynowiczowa
.. sekcji dożywiania	—p. Stanisława Myślińska
.. sekcji niest. doch.	—p. Sabina Radzimowska.

Za pośrednictwem „Naszego Głosu” Opieka Rodz. Szkoły Nr. 1 w Augustowie zwraca się do pp. Czytelników z gorącą prośbą o przyjęcie z pomocą biednym dzieciom szkolnym przez składanie ofiar w gotówce lub w naturze (w postaci znoszonych ubrań, bielizny lub obuwia).

Wszelkie ofiary należy kierować do kancelarii Szkoły Nr. 1.

Za Zarząd:

I. Kostecka

M. Lekszycka.

## Sztabin.

Szkoła tutaj z przedstawicielami rodziców, urzędziła w dniu 20.XII. 1936 r. św. Mikołaja. W murach szkoły znalazło się 250 dzieci oprócz rodziców. Dzięki ofiarności tutejszych rodziców, zebrano kwotę zł. 30 przeszło, — prócz ofiarowanych części odzieży.

Ogółem rozdano wśród naddobniejszych dzieci:

7 sukieneczek ciepłych

1 sweter i 1 palto zimowe

3 pary bucików

16 par skarp. i pończoch

30 chustek do nosa

7 kołnierzyków dziewczęcych.

Nadto rozdano zabawki, a ciastka i cukierki otrzymały wszystkie dzieci.

Zaznaczyć wypada, że prócz dziatwy szkolnej, były na uroczystości tej, również najmłodsi obywatele od roku począwszy.

Tak pierwszy raz w naszym budynku szkolnym zebrała się dziatwa, śpiewając kolendy i z żalem opuszczając szkołę.

Sztabin, 23. XII. 1936 r.

Marian Kielski.

## Z Nowinki.

W dniu 10 grudnia 1936 roku w Sali Ludowej w Nowince pod przewodnictwem instruktora Oświaty Pozaszkolnej p. Józefa Witka rozpoczął się kurs, na który zgłosiło się 26 osób z terenu gminy Szczebro-Olszanka.

Otwarcia kursu dokonał wójt gminy Aleksander Łazarski, który w krótkich słowach zachęcił słuchaczy do wytrwałej pracy.

Prelegentami wspomnianego kursu byli: p. p. Józef Witek Instruktor Oświaty Pozaszkolnej, Ks. Mieczysław Mieszko, Aleksander Dyczewski, Jan Myszkowski, Stefan Bykowski, Aleksander Cape, Rzączyński instruktor rolny i Jankowski Franciszek.

Zaznaczyć należy, że najwięcej pracy poświęcił instruktor oświaty pozaszkolnej p. Witek Józef, który z całym poświęceniem niezmiernie pracował, nie zważając na późną porę, za co otrzymał serdeczne podziękowanie od słuchaczy kursu.

Wspomniany kurs przyniósł duże korzyści słuchaczom i jestem pewny, że gdy w dalszym ciągu praca pójdzie z takim zapałem jak dotychczas, to ludność wiejska stanie na wyższym poziomie oświatowym.

Kurs został zakończony w miłym nastroju w dniu 12-go grudnia 1936 roku i po podziękowaniu prelegentom i słuchaczom za wzięcie udziału w wykładach przez instruktora Witka i Wójta gminy Aleksandra Łazarskiego, wszyscy rozeszli się do domów.

Jan Fiedorowicz.

## Z działalności Z. P. O. K.

Dnia 1 grudnia 1936 r. przewodnicząca zrzeszenia powiatowego i referentka wychowania obywatelskiego zorganizowały nowy oddział Z. P. O. K. w *Hołynce*. Nowe członkinie zajmą się najpierw dożywianiem dzieci szkolnych, na co zrzeszenie powiatowe da 200 zł. gmina—drugie tyle, a resztę zdołają sobie same członkinie. W tym celu urządzona będzie w styczniu zabawa dochodowa. Oprócz referatu opieki nad dzieckiem i finansowego, czynny będzie również referat wychowania obywatelskiego.

Zapał członkiń i b. życzliwe ustosunkowanie się do Związku p. sekretarza gminy—pozwalają wierzyć, że praca w nowym oddziale będzie się rozwijała z pożytkiem dla miejscowej ludności.

Dnia 5 grudnia b. r. odbyło się zakończenie tygodniowego kursu świetlicowego w Nowince. Przy wypełnionej po brzegi sali zostały wykonane inscenizacje: fragmentu powieści, piosenki ludowej, oraz paru przysłów. Kurs świetlicowy przyczyni się niewątpliwie do ożywienia życia i podniesienia poziomu rozrywek na wsi. Na uroczystość tę przybyły z Augustowa przewodnicząca zrzeszenia pow. i referentka wych. obywatelskiego, przyjmowane z serdeczną gościnnością przez zarząd oddziału w Nowince.

Do

Redakcji „Naszego Głosu”

w Augustowie.

Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej Nr. 1 w Augustowie niniejszym składa serdeczne podziękowanie Panu Przewodniczącemu Wydziału Powiatowego Staroście Ejchlerowi, panu Burmistrzowi Piaskowskiemu: Bankowi Spudzielczemu, kpt. Józefowi Wackowi, Stowarzyszeniu Kupców Polskich, Spółdzielni „Rolnik” i Funduszowi Pracy za okazanie wydatnej pomocy finansowej przy zaopatrzeniu biednej dziatwy szkolnej w obuwie, oraz przy urządzeniu choinki szkolnej”.

Zarząd.

HALLO!

HALLO!

Wygrywa ten, kto gra w kolekturze

**B. A. MYSZKOWSKIEGO**

w Augustowie, Plac Piłsudskiego № 3, tel. 62.

W mojej szczęśliwej kolekturze w 35 loterii  
**PADŁA WYGRANA NA № 29.265 30.000 zł.**

a w 36 Loterii na № 117916 padła wygrana 5000 zł.

Oprócz tego w przeszłych loterjach wygrane następujące:  
**265.000 zł., 15.000 zł., 10.000 zł.** i wiele mniejszych wygranych.

KUP 1/4 LOSU ZA 10 ZŁ. W KOLEKTURZE MYSZKOWSKIEGO, A STANIESZ SIĘ MILIONEREM.

Już są do nabycia losy do I klasy 38 loterii,

Zamiejscowi klienci mogą przystać pieniądze czekiem P. K. O. № 67.750.

Korzystaj z okazji i wstąp na chwilę do szczęśliwej kolektury B. A. Myszkowskiego, Augustów, Rynek—plac Piłsudskiego 3. Szanownej klienteli życzę szczęścia w 1937 r.

---

---

**BIBLIOTEKA ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO  
w Augustowie**

komunikuje, że zmieniono godziny wypożyczenia książek w dni powszednie. Od 1-go lutego r. b. biblioteka czynna jest od godziny 15 do 17 (3 pp. do 5 pp.) W niedziele i święta bez zmiany. Polecamy doborowe arcydzieła literatury polskiej i obcej.

---

---

Wszystkich informacji w sprawie uprawy ziół lekarskich udziela: **Kostecki Stefan** - Augustów, gen. **Prądzińskiego**

---

---

Maszyny do szycia i do pisania, rowery, motocykle, gramofony, sprzęt radiowy, artykuły elektrotechniczne, przybory fotograficzne, łyżwy, narty i t. p. do nabycia w firmie

**„Energios“** Augustów,  
Plac Piłsudskiego Nr. 6.

---

---

**Pracownia Radioelektrotechniczna  
ROMAN SUŁKOWSKI**

AUGUSTÓW, UL. 3 MAJA 5.

PRZYJMUJĘ DO REPERACJI WSZELKIE ODBIORNIKI RADIOWE, GŁOŚNIKI, SŁUCHAWKI i t. p. SPRZĘT, PRZERABIAM NAJSTARSZE TYPY ODBIORNIKÓW NA NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE PO B. PRZYSTĘPNYCH CENACH.

REPERACJE, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW, ROBOTY WYKONUJĘ SZYBKO, TANIO i B. SOLIDNIE.

---

---

**Solidna praca popłaca.**

Rok budżetowy Spółdzielni „Dom Nauczycielski” zakończył się przynosząc dodatnie wyniki pracy. Spółdzielnia rozwinęła się i zwiększyła o 52% swoje obroty. Można śmiało twierdzić, że jest najlepiej zaopatrzonym sklepem w Augustowie. Liczna, a coraz zwiększająca się liczba klientów stwierdza, że Spółdzielnia „Dom Nauczycielski” posiada towary solidne, tanie i doskonałej jakości, a przy tym asortyment towarów jest niezmiernie urozmaicony.

Stwierdzeniem czystości i higieny panującej w Spółdzielni był wyraz ze strony Przewodniczącego komisji sanitarnej powiatowej p. D-ra E. Ścibora, który zaznaczył, iż pod tym względem „Dom Nauczycielski” jest wzorem dla innych sklepów.

W bieżącym sezonie spółdzielnia jest bogato zaopatrzona w artykuły spożywcze. Codziennie sprządza doskonale masło deserowe oraz co tydzień inne artykuły, by móc służyć stale towarem świeżym. Każdy towar jest po otrzymaniu sprawdzony co do świeżości i jakości, a po tym dopiero jest sprzedawany.

W celu udogodnienia klientów Spółdzielnia sprzedaje bulion Maggi na wagę, co oszczędza sporo gotówki za zbyt duże opakowanie.

Najlepsze wyroby cukrów firm „Spolem”, Wedel, Piasecki i innych są stale na składzie. Gospodynie mają możliwość otrzymywania codziennie świeżych drożdży i najlepszych gatunków kasz i mąki luksusowej.

**M. CHLUPICKI,**

AUGUSTÓW, PL. PIŁSUDSKIEGO 11 TEL. 45.  
SKŁAD FABRYCZNY ODBIORNIKÓW RADIO-  
WYCH FIRMY „ELEKTRIT” NA DOGODNYCH  
WARUNKACH.

MATERIAŁY ELEKTROTECHNICZNE  
oraz PRACOWNIA RADIO-ELEKTROTECHNICZNA.

---

---

Naczynia, szkło, porcelana i materiały radio-elektrotechniczne, radia i patefony, płyty, igły, gramofony, nabijanie akumulatorów i anodówki. Wszystko do nabycia w sklepie

**Stanisława Migielskiego**

Augustów 3-go Maja 5.

---

---



Tym razem spróbuj u nas, a przekonasz się!!!  
 Taką wielką okazję która biednego może od razu uczynić zamożnym, zamożnego — bogatym, a bogatego — milionerem jest  
**LOS 38 LOTERII KLASOWEJ.**  
 zakupiony w KOLEKTURZE **WAJKSELBAUMA**  
 AUGUSTÓW, RYNEK 9. P.K.O. 63.305  
 Pamiętajcie, że szczęście jest łaskawe dla wszystkich, ale trzeba mu podać rękę.

**Firma „Tanipol“** Augustów plac Piłsudskiego 11

Poleca najwyborniejsze i w dużym wyborze gotowe ubrania męskie i dziecięce, płaszcze najmodniejsze męskie, damskie i dziecięce, oraz galanterię męską, koszule sezonowe, kapelusze, krawaty i t.p. Ceny przystępne.

**J. ROSSJAŃSKI**

Augustów, pl. Piłsudskiego 15 — tel. 9

Rowery i maszyny do szycia na raty. Przedstawicielstwo wyłączne firmy „Bata” na Augustów (obuwie różnego rodzaju). Przedstawicielstwo firm „Kosmos” i „Philips” — Radioodbiorniki na raty.

**BANK SPÓŁDZIELCZY**

z ogr. odp.

w Augustowie, róg Krakowskiej i p. Piłsudskiego, tel. 32

Udziała pożyczek swym członkom  
 Przyjmuje wkłady na 6 1/2 %

Konto czekowe P. K. O. Nr. 60 720.  
 R-k bież. w B-ku Tow. Spółdz. w Warszawie  
 Zw. Spół. Zar.  
 " żyrowy w B-ku Polskim Oddz. Suwalski.

**Komunalna Kasa Oszczędności**

POW. AUGUSTOWSKIEGO

Augustów, ulica 3-go Maja 65  
 — pupilarna odpowiedzialność

przyjmowanie wkładów  
 wydawanie pożyczek  
 inkaso weksli

Zastępstwo Banku Polskiego i t. p.  
 Czynna do godz. 5-ej.

**A. KIRJANOW**

Augustów, plac Piłsudskiego 37

POLECA

TOWARY GALANTERYJNE

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA.

**Spółdzielnia „Rolnik“**

w Augustowie

zawiadamia P. T. Klientów, że posiada na składzie żywy, narty i wszelkie artykuły sportowe i świąteczne.

Własny dach nad głową

to najlepsza lokata kapitału.



Budowe domów i inne roboty, wchodzące w zakres budownictwa mieszkaniowego wykonuje

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
 BUDOWLANE**

**A. DOMOWICZ**

AUGUSTÓW, ul. 3 Maja 33.

TOWARY BEAWATNE SEZONOWE

poleca

**WACŁAW OSEWSKI**

Plac Piłsudskiego 39

oraz: kupa koszyk, wódki, korniki, likiery, miody i inne wyroby alkoholowe.

**Dom Nauczycielski**

(SPÓŁDZIELNIA)

Jedynie źródło, gdzie można nabyć solidne artykuły spożywcze, kółgarskie i piśmienne  
 PLAC PIŁSUDSKIEGO 43.

Redaktor: Józef Witek.

Wydawca: Oddz. Pow. Z. N. P. Zygmunt Warakomski

Okladkę projektował: J. Obiedziński.

Redakcja i Administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43.

Prenumerata: roczna 3.60 zł., półroczna 1.90 zł., kwartalna 90 gr. Reklamów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 144245 — właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, Ścisuski № 94.